Nr. 6. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćrocznie 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 9. Stycznia — 1868. — Marcyanny P. M. (rzym.) — 2.000 Mucz (grec.)

Redakcya w rynku L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplwej 30 kr.)
Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Mamy już przed sobą objawy nowych ministrów, a mianowicie okólnik ministra finansów i przemówienia ministra spraw wewnętrznych Giskry podczas uczty, danej mu przez miasto Berno, gdzie dotąd piastował urząd burmistrza. Pierwszy rozpoczyna pismo swe uwagą, że obejmuje tekę w chwili, kiedy dochody państwa nie pokrywają wydatków a ciężar podatków znacznie wyczerpał siły ludności, która wskutek zawartej ugody z Węgrami chwilowo jeszcze większe ponosić będzie musiała ofiary. Przyjął zaś ministerstwo w myśli, aby do skutku doprowadzić uporządkowanie finansów, co jednak da się uskutecznić tylko przez zaprowadzenie możliwej oszczędności we wszystkich kierunkach i przez podniesienie dochodów z podatków i opłat, o ile przezto nie cierpi dobrobyt krajów. Spodziewa się więc, że urzędnicy wszystkich kategorji będą go wspierać; ułatwią mu dopełnienie jego zadania. Nie wątpimy, że p. Brestl ma jak najlepsze zamiary i spodziewamy się po nim, że dla naszego kraju będzie względniejszym, bo jest to osobistość nam Polakom szczególnie przychylna; lecz mimo to okólnik powyższy brzmi jak wszystkie podobne okólniki dawniejszych ministrów jak n. p. Brucka, Plenera i t. d., bo każdy z nich zapowiadał szumnie zaprowadzenie oszczędności a wnet rozpoczął urzędowanie swe zaciąganiem pożyczki i podwyższaniem podatków. Obaczymy wkrótce, o ile pan Brestl na nowe tory popchnąć zdoła finanse monarchji i zaprowadzi rzetelne oszczędności a niepozorne, jakie dotąd praktykowano. Szczególnie zaś spodziewamy się po nim, oddanie rychłe w ręce autonomicznych władz poboru i rozkładu stałych podatków, a prócz tego zniesienie niektórych uciążliwych opłat jak n.p. stempla na dzienniki.

Donośniejszym faktem jest przemowa pana ministra Giskry — na toast wychylony na jego cześć przez zastępcę burmistrza w Bernie, bo wyjaśnia ona zapatrywanie p. ministra i odsłania choć w części dążności jego, dla tego niemożemy sobie odmówić umieszczenia kilka ważniejszych ustępów z tej mowy. „Wolnomyślna konstytucja, jaką poszczycić się mogą bardzo mało w Europie ludów nadaną nam została dzięki monarsze; prysły okowy, które krępowały umysłowy rozwój, a cesarz powołał mężów do boku swego, którzy bezwarunkowo i obstawać będą zatem, co ogłoszone zostało za ustawy zasadnicze państwa, i którzy dalej rozwijać je będą w duchu postępu i wolności. Autonomja krajów, gmin i indywiduów ma zakreślone sobie obszerne pole działania, a dążnościom narodowym rząd nigdy się niesprzeciwi, jak skoro nie będą one zagrażać całości państwa. Pozostawi on wolności szeroki zakres i będzie się starać ludności o ile możności ulżyć w ciężarach przez sumienny rozdział tychże. — Pan Giskra w tym programie staje na gruncie rzetelnie konstytucyjnym, przyrzeka ściśle tejże przestrzeganie; najbliższe postanowienia rządu okażą, czy istotnie rząd zamyśla postępować na drodze wolności i swobód udzielonych.

Węgrzy żądają, aby każdemu z ministerstw państwowych przydzielony był podsekretarz stanu z Węgier; nasza delegacja powinna równe poczynić starania, aby do ministerstwa cislitawskiego także powołani byli Polacy jako podsekretarzy stanu.

Rosja. 6. Korespondent z Rygi do „Gazety kolońskiej“ powiada, że uważać Niemca urodzonego w państwie moskiewskiem za Moskala, jest taką samą niedorzecznością jak uważać człowieka urodzonego w stajni za konia. To dowcipne i trafne porównanie oraz inne skargi tegoż korespondenta wywołały wstępny artykuł „Gołosu“, w którym redakcja powiada, że na dąsania się Niemców nie ma bynajmniej potrzeby zwracać uwagi i można śmiało iść dalej raz obraną drogą postępowania z niemi: „Niemiec to człowiek przedewszystkiem praktyczny, — powiada „Gołos“, — nie ma on nic przeciw temu, żeby wypić pewna ilość zajdli piwa na cześć wielkiego faterlandu (sic), a jeszcze chętniej wykrzykuje na „rosyjskich fanatyków“, lecz kiedy idzie o materjalny interes z największą ochotą przesiedli się do Rosji, gdzie jego rodacy doznają tak barbarzyńskiego prześladowania“. Nie wspominaliśmy o tej polemice, gdyby ona nie była charakterystycznym objawem wzajemnego szacunku, jakim zaszczycają się dwie zawistne partje w Moskwie.

---

6. Korespondent z Kijowa do „Moskiewskich Wiedomosti“ pisze. że liczba nabywców na dobra polskie zagrożone przymusową sprzedażą zwiększa się z dniem każdym, i że Moskale, którzy je nabyli i w nich osiedli mówią powszechnie, że zabrany kraj jest dla nich złotą miną — o czem mówiąc nawiasem wcale nie wątpimy. W tych dniach, jak donosi korespondent, kniaź M. Koczubej zawarł układ o dobra p. Jaroszyńskiego, za 800.000 rsr. Składają się one z 35 wsi, położonych w gubernji podolskiej, z wyjątkiem kilku, które leżą w najlepszym powiecie guberji kijowskiej, — w Berdyczowskim.

---

6. „Wiadomości gubernjalne mohylewskie“, podają charakterystyczną próbkę biurokratyzmu Moskali, zakładających wszystko na pilnowaniu się formy. W jednem z miast powiatowych nie było komu powierzyć opieki nad jakimś majątkiem, musiał więc ją przyjąć na siebie sam prezes miejscowego sądu, któremu jednak nie chciało się bynajmniej przyjmować na siebie tego ciężaru, więc jako opiekun zwlekał z objęciem zarządu wspomnionego majątku. Widząc jednak, jako czynownik, że postępuje nie po formie, polecił jednemu ze swych podwładnych członków sądu, ażeby w zastępstwie prezesa wezwał policją o znaglenie go do objęcia obowiązków opiekuna. Otóż czynownik, który z czynowniczego stanowiska wydaje rozkaz, żeby jego samego policyjnie zmuszono do wypełnienia prywatnego obowiązku!...

---

6. Dwa lata temu w Elisawetgradzie powzięto nader patrjotyczny zamiar — założenia ze składek prywatnych zakładu fotograficznego i ofiarowania go policji, ażeby mogła fotografować przestępców, dla łatwiejszego ich schwytania w razie ucieczki. Myśl ta spodobała się publiczności i składki posypały się hojnie, tembardziej, że każdemu ze składających obiecano bezpłatny portret fotograficzny. W swoim czasie czyn ten patrjotyzmu moskiewskiego zrobił nawet wiele hałasu i dzienniki wzywały inne miasta do naśladowania go. Tymczasem dziś „Odeski Wiestnik“ z pewnym pokojem dopytuje się co się stać mogło z zebranemi w owym czasie składkami, i z owym zakładem fotograficznym, który znikł bez śladu. Możemy na to odpowiedzieć Wiestnikowi argumentem bardzo prawdopodobnym domyślenia: pieniądze te jako pochodzące z prywatnych kieszeni poszły do prywatnych kieszeni urzędników policyjnych. Trzeba być bardzo mało domyślnym, ażeby tego nie odgadnąć.

Francja. Na *posiedzeniu ciała prawodawczego* z dnia 2. b. m. przyjęto ostatni artykuł ustawy o organizacji wojska. Obecnie toczą się dyskusje o różnych poprawkach do pojedyńczych artykułów, których opracowaniem zajęła się już komisja. Dwie z nich proponowane przez p. Jarol i komisję, zostały już przyjęte. P. Jarol żądał, ażeby ludzie młodzi, nie należący ani do armji czynnej ani do rezerwy, byli obowiązani do służby w gwardji ruchomej. Poprawka p. Jarol została przyjęta 144 głosami przeciw 105.

Poprawka komisji proponuje zmniejszenie czasu ćwiczeń wojskowej gwardji narodowej. Cwiczenia te niepowinny się odbywać częściej, niż 15 razy do roku, a miejsce ich nie może być bardziej oddalone od miejsca pobytu członków gwardji nad jeden dzień drogi. Poprawka ta została przyjętą po oświadczeniu ministra wojny, iż rząd wcale się jej nie sprzeciwia.

Anglia. Oburzenie przeciw Fenianom wzmaga się z dniem każdym, do czego nie mało przyczyniła się odezwa prezydenta senatu amerykańskich Fenian i niektóre pisma irlandzkiego duchowieństwa katolickiego. W proklamacji tej powiada Roberts (prezydent senatu am. F.), że pomiędzy Irlandją i Anglją nie byłoby żadnego powodu do waśni, gdyby obydwa kraje miały instytucje republikańskie, któreby chroniły niższe warstwy od ucisku możnych. Duchowieństwo irlandzkie w pismach swych nie pochwala wprawdzie rozruchów feniańskich, wyraźnie jednakże powiada, że tylko samoistność Irlandji z odrębnym parlamentem ją zadowolni.

Żądania te wypowiedziane publicznie, powiększyły jeszcze nienawiść Anglików ku Irlandczykom i pomnożyły obawy przed zamachami Fenian. Wszędzie tworzą się oddziały konstablów a ostrożność rządu posuwa się do prawdziwej śmieszności.

Niemcy. W Prusiech wschodnich nędza z dniem każdym się rozszerza i coraz większe przybiera rozmiary. Rząd dołożył wprawdzie swych starań, aby ją nieco zmniejszyć, ale wcale jej nie usunął, pomimo iż sejm bez wątpienia zezwoliłby na zaciągnienie znacznej na ten cel pożyczki, a dobroczynność osób prywatnych wcale tu nie wystarcza.

W innych częściach Niemiec nader żywo zajmują umysły wybory do parlamentu cłowego. W Badenji ułożyła pewna ilość członków izby osobne pismo, w którem powiada, iż zadaniem członków tego parlamentu ma być nie tylko pogodzenie interesów badeńskich z ogólnoniemieckiemi, ale nadto: 1) utrzymywać porozumienie południowych Niemiec z północnemi przez osobiste zbliżenie się ich reprezentantów i wzajemną wymianę myśli; 2) dołożyć wszelkich starań, ażeby dzisiejszy związek cłowy, którego trwanie zapewnione jest tylko do r. 1877, został podstawą trwałego pod tym względem połączenia, gdyż tylko takie może wywrzeć wpływ korzystny na handel i przemysł niemiecki; 3) przeprowadzić przyjęcie do związku cłowego nie należących doń państw związku północno-niemieckiego; 4) wyszukać sposoby rozszerzenia kompetencji związku a więc i parlamentu cłowego.

Włochy. Wreszcie udało się hr. Menabrea utworzyć nowy gabinet. Pomiędzy członkami nowego ministerstwa nie wiele widzimy nowych imion, tylko zmianę w rozdzieleniu tek. Ztąd też z łatwością już dziś możemy przewidzieć, że nowy gabinet nie zadowolni izby, a hr. Menabrea będzie ją musiał rozwiązać i odwołać się do całego kraju.

We Włoszech obiega pogłoska, że rząd włoski miał oświadczyć swoją gotowość do wypłacenia kuponów od przyjętej na siebie części długu papiezkiego i obrony granic państwa kościelnego, jeżeli rząd papiezki rozwiąży korpus zuawów i wydali z Rzymu zostające tamże wojska cudzoziemskie.

Zasady rewolucyjne.

W 1866 r. pojawiło się dzieło pod tytułem „Krótki rys walki zasad w Europie przez Prawdzica z Kosarzewa“, które zaraz po ukazaniu się uległo gruntownej krytyce politycznych i literackich czasopism, orzekających prawie jednozgodnie, iż autor oparty na dziejowych podstawach z należytą bezstronnością i sumiennością przechodzi półwiekowy okres od 1815 do 1865 roku — wykazując dobitnie dążności bezwzględnego monarchizmu w Europie, zniszczenie wszelkiej wolności i samodzielności ludów, powstrzymanie i sparaliżowanie cywilizacji, tudzież zgnębienie i ogłupienie narodów na celu mające. Cieszyliśmy się tą nową zdobyczą tem bardziej, ileże wobec dzisiejszej kołowacizny politycznej, która owładnęła znaczną większość narzucających się nam kierowników, prawdy w powyższem wykazane dziele mogły nie jedną błędną rozjaśnić drogę, i wykazać kierunek, którym powinno kroczyć społeczeństwo, by wedle słów autora, ukończyć walkę, którą od kilkunastu wieków uciśniona ludzkość toczy z ciemięztwem.

Wiele wody upłynęło od tego czasu a nikt się nie targnął na te wnioski z dziejów przez autora wysnute; aż dopiero „Przegląd polski“, to pismo miesięczne, które przywykliśmy byli uważać jako organ umiarkowany krakowskiego stronnictwa, zamieścił w styczniowym zeszycie rodzaj krytyki, a raczej pamflet pod napisem „Zasady rewolucyjne“, przez Bernarda Kalickiego ułożonej, w której szanowny pisarz z pominięciem prawd historycznych i zasad społecznych powszechnie uznanych, a nawet w sprzeczności sam ze sobą i zdrowym rozsądkiem, owe znakomite dzieło wraz z autorem spotwarza, wypaeza, i z jakiejś niczem nieuzasadnionej wyżyny miota obelgi dotkliwe na przeciwników, którzy w oczach jego stają jako widmo w postaci rewolucynistów, dążących do zupełnego przewrotu, do zburzenia istniejących stosunków za pomocą okropnej destrukcji, jednem słowem do wytępienia żywiołu szlacheckiego ogniem i mieczem.

Zanim damy odprawę rzeczonemu pisarzowi, niechaj nam wolno będzie zapytać się redakcję „Przeglądu polskiego“, co ją zniewoliło do zamieszczania takich bredni, które rozbiorem krytycznym dzieła nazwać trudno, bez ubliżenia autorowi znakomitego rozbioru dzieł Juliusza Słowackiego, w trzech poprzednich zeszytach umieszczonego. Nieposądzamy redakcję o tak gruby beztakt polityczny, któregoby się dopuściła, biorąc ekspektorację rzeczonego pisarza na swe barki, przypuszczamy zatem nieprzezorność przypadkową.

Pan Kalicki potępia w czambuł dzieło Prawdzica z Kosarzewa, oskarzając zwolenników jego o szarlatanizm polityczny, który u nas więcej niż gdziekolwiek indziej otwarte ma pole, czego dowodem mają być zasady rewolucyjne u nas propagowane przez ludzi okrytych płaszczykiem gorącej miłości ojczyzny a przemawiających kłamstwem i pozorami. Nie dziwimy się wcale p. Kalickiemu i innych ponim niespodziewamy się zdań, kto bowiem jest jeszcze tak młodym jak szanowny krytyk, ten z wyjątkiem słyszanych tu i ówdzie komunałów, gruntowniejszej nie mógł nabyć wiedzy, zwłaszcza, iż do wytkniętego braku doświadczenia łączy się brak studjów teoretycznych; artykuł ten zdradza przeto obok dziecięcej lekkomyślności, grube nieuctwo.

Prawdzic z Kosarzewa przemawia gorąco za rozszerzaniem wszechstronnej oświaty, jako najlepszego środka na usunięcie złego, będącego skutkiem przewrotności jednych, a braku wiedzy w drugich. W tej zasadzie trudno dopatrzyć dążności do gwałtownego przewrotu społecznego, która snać, iż się i w całem nieprzebija dziele, skoro niezbyt liberalna podówczas cenzura rządowa, takowego nie zabroniła, i tylko p. Kalicki twierdzi, że książka Prawdzica jest najdoskonalszym wzorem wszystkich propagand rewolucyjnych w naszym narodzie. Zarzut przeto rewolucyjności jest co najmniej niedorzecznym, prześcigającym w gorliwości obrony społeczeństwa nawet c. k. prokuratorją, jest on jednak płaszczykiem dla p. Kalickiego, którego zupełnie co innego martwiło. Prawdzic z Kosarzewa pisząc bowiem n. p. na karcie 44 o powstaniu listopadowem, iż „w tej ważnej dla ludzkości chwili kierunek powstania wywołanego zapałem młodzieży polskiej przeszedł w ręce ludzi, których umysł poziomy zaślepiony przesądami kastowemi, nie był wstanie wznieść się do wysokości stanowiska, jakie zajął. Ta sama bojaźń rewolucji społecznej, która zniweczyła działanie ludu francuskiego, udaremniła zapał i poświęcenie się bohaterskich Polaków. Z tego niedołęztwa i z tej złej woli naczelników powstania umiał użytkować monarchizm“..... występuje przeciw kastowości; toż samo czyni n. p. na stronnicy 82 pisząc o rewolucji francuskiej, iż: „ obaliła system feodalny, zniweczyła przewagę arystokracji rodowej, i utworzyła nowy porządek społeczny, przyjmujący się za podstawę, że każdy pojedyńczy człowiek ma w stosunku do drugiego równe prawa i znaczenie społeczne. Według tej zasady nie powinna być różnica urodzenia, nie powinna być szlachta, ani stan miejski ani wiejski, tylko obywatelstwo jako wspólne pojęcie“. Otóż ta równość gniewa p. Kalickiego, który zapewne dla tego by się odróżnić, popisał tyle bredni i skruszył kopię w imieniu herbów. Inde irae! Na poparcie tego naszego widzenia rzeczy, dość jest przytoczyć kilka słów własnych p. Kalickiego. Twierdzi on: „że od zbrodni politycznych przeciw narodowi popełnionych, wolną jest zupełnie nasza szlachta i ci, których Bóg wie dla czego nazywamy arystokracją.... albowiem któż w usiłowaniach przy odbudowaniu ojczyzny największy brał udział? kto szedł głównie i kto idzie do dziś dnia w Sybir? czyjemi herbami możnaby wybrukować wszystkie etapy tej okropnej pielgrzymki?.... kto zaś najmniej brał udział w tych usiłowaniach, to lud!“ Risum teneatis, na takie bałamucenie, które niechaj nam wolno będzie zbić jednem zapytaniem. Szanowny pisarz zalicza się jak z tej frazeologii widać, do zastępu szlacheckiego, który miał wedle jego zdania prawie wyłącznie przelewać krew w obronie ojczyzny. Otóż w którym zastępie obrońców ojczyzny walczył szanowny pisarz, gdy się do tego w jego życiu nadarzyła sposobność? Dziś szermierzyć językiem — to łatwo; lecz wtenczas, gdy wrzała walka, taki sam wziął udział, jak te zastępy, w których stawa obronie.

Dalszej zaprawdę szkoda polemiki, gdyż wszystkie wykazać bezsensa, byłoby nadużyciem cierpliwości czytelnika, kończymy zatem odwołaniem się do opinii, która obznajomiona z nowszemi mianowicie wypadkami, bezwątpienia najbezstronniej osądzi wycieczki p. Kalickiego w „Przeglądzie polskim!“ umieszczone.

Korespondencje.

Paryż dnia 6. stycznia.

Będąc w posiadaniu depeszy, przesłanej do p. Budberga, posła moskiewskiego od kanclerza ks. Gorczakowa, pospieszam ją wam udzielić w niektórych ustępach, gdyż wyjawia ona dostatecznie dążności Rosji na wschodzie. Ks. Gorczakow tak się odzywa w swej nocie: „My nie znamy dokładnie opinii, którą Margr. Moustier czerpie z doświadczenia swego niedawnego pobytu w Stambule. Zdawał on się w ogóle być przejęty tem przekonaniem, że rozwiązanie sprawy wschodniej powinno dla dobra całego świata być szukane nie w *gwałtownych zamieszkach*, lecz na drodze *stopniowego postępu.* To zarówno jest naszym celem, jaki dotąd radzilibyśmy byli proponować i nie zaprzestaliśmy go polecać gorąco ludności chrześcijańskiej, jako też ministrom sułtana. *Lecz byłoby to kołysaniem się niebezpiecznem złudzeniem, gdyby chciano opierać zamysły gabinetów na prawdopodobieństwie tego środka.* Namiętności są tak wzburzone, albowiem czerpały one zachętę w wypadkach społecznych, iż pozostaje mała tylko możliwość do uspokojenia ich za pomocą pojednania. Krew już popłynęła, walka rozstrzyga sprawę; pojednawczy głos mocarstw, *gdyby nawet objawił się pomyślnie, może być nieposłuchanym ani z jednej ani z drugiej strony.* Wobec takiego położenia, zdaje nam się, że pan minister spraw zagranicznych we Francyi, objawił przekonanie, którego nie należało okazać na Wschodzie jako *stanowczego roztrzygnienia, lecz ograniczyć się na uregulowaniu praktycznem pod najlepszemi warunkami pojedynczych zatargów, które mogłyby się zjawić.*

Sprawa wschodnia jak z tego wszystkiego widać, weszła już w akcyę dyplomatyczną, a być może, że wkrótce przejdzie na inne pole.

Ustawa z dnia 21. grudnia 1867, *tycząca się spraw wspólnych wszystkim krajom monarchii austryackiej, i sposobu ich traktowania:*

(Dokończenie.)

§. 9. W taki sam sposób mają obydwie Izby Rady państwa wybrać zastępców delegatów, których liczba wynosi 10 dla Izby panów, a 20 dla Izby poselskiej.

Liczba zastępców z Izby poselskiej ma być rozdzieloną na wysłanych z niej delegatów w ten sposób, że na 1 do 3 delegatów przypada jeden zastępca, na 4 zaś lub więcej delegatów, dwu zastępców. Wybór każdego zastępcy ma być przedsięwziętym osobno.

§. 10, Wybór delegatów i ich zastępców ponawianym być ma corocznie przez obydwie Izby Rady państwa.

Aż do tego czasu delegaci i ich zastępcy pełnią swoje czynności.

§. 11. Cesarz zwołuje delegacje corocznie i oznacza miejsce ich zebrania się.

§ 12. Delegacja Rady państwa wybiera ze swego łona prezesa, wiceprezesa, jako też sekretarzy i innych urzędników.

§. 13. Zakres działania delegacyj obejmuje wszystkie przedmioty, tyczące się spraw wspólnych

Inne przedmioty wykluczone są od działalności delegacyj.

§. 14. Przedłożenia rządowe dostają się do każdej delegacji z osobna przez wspólne ministerjum.

Przysługuje także każdej delegacji prawo stawiania wniosków w przedmiotach, należących do jej zakresu działania.

§. 15. Do wszystkich ustaw w sprawach, należących do zakresu działania delegacyj, potrzebną jest zgoda obydwu delegacyj, albo w braku tej zgody uchwała przyzwalająca, powzięta na wspólnem ich plenarnem posiedzeniu, w każdym zaś wypadku sankcja cesarska.

§. 16. Prawo pociągania wspólnego ministerstwa do odpowiedzialności, wykonywane bywa przez delegacje.

W razie naruszenia konstytucyjnej, dla spraw wspólnych istniejącej ustawy, każda delegacja może postawić wniosek, by postawiono w stan oskarzenia wspólne ministerjum lub pojedynczego członka onegoż, który to wniosek ma być udzielonym drugiej delegacji.

Oskarzenie jest prawomocnem, skoro je uchwalą obydwie delagacje z osobna, lub razem na wspólnem posiedzeniu plenarnem.

§. 17. Każda delegacja proponuje z pomiędzy niezawisłych i z prawem obznajomionych obywateli, reprezentowanej przez nią części państwa 24 sędziów, z pomiędzy których druga delegacja może odrzucić dwunastu. Także oskarzony lub oskarzeni, jeśli ich jest więcej, wspólnie mają prawo ekscypować 12 z pomiędzy proponowanych sędziów, ale tylko w ten sposób, by odrzuconą była jednakowa liczba proponowanych przez jedną i przez drugą delegację.

Sędziowie, którzy potem pozostaną, stanowią trybunał dla toczącego się procesu.

§. 18. Osobna ustawa o odpowiedzialności wspólnego ministerstwa ustanowi bliższe określenia co do oskarzenia, procedury i wyroku.

§. 19. Każda z obydwu delegacyj traktuje, obraduje i uchwala na osobnem swojem posiedzeniu, Wypadek wyjątkowy zawiera §. 31.

§. 20. Ażeby delegacja Rady państwa mogła stanowić prawomocne uchwały, potrzebną jest obecność przynajmniej 30 członków, oprócz przewodniczącego, a do ważności uchwały potrzebną jest absolutna większość obecnych członków.

§ 21. Delegaci i zastępcy z łona rady państwa nie mają przyjmować żadnych instrukcyj od swoich wyborców.

§. 22. Delegaci Rady państwa mają wykonywać prawo głosowania osobiście; §. 25 powiada, kiedy ma wejść do delegacji zastępca.

§. 23. Delegatom i zastępcom z Rady państwa przysłuża w tym ich charakterze ta sama nietykalność i nieodpowiedzialność, którą im zapewnia §. 16 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa jako członkom Rady państwa.

Atrybucje, przyznane w tym paragrafie Radzie państwa, przysługują co do delegatów, delegacji, jeżeli jednocześnie nie jest zebraną Rada państwa.

§. 24. Wystąpienie z Rady państwa pociąga za sobą wystąpienie z delegacji.

§. 25. Jeżeli ubędzie jednego delegata lub zastępcy, naówczas ma być przedsięwziętym nowy wybór na jego miejsce.

Jeżeli Rada państwa nie jest zgromadzona, naówczas w miejsce ubywającego delegata ma wstąpić jego zastępca.

§. 26. W razie rozwiązania Izby poselskiej ustaje także działalność delegacji Rady państwa.

Nowo zebrana Rada państwa wybiera nową delegację.

§. 27. Sesję delegacji po załatwieniu spraw zamyka prezydent, za zezwoleniem lub poleceniem cesarza.

§. 28 Członkowie wspólnego ministerstwa mają prawo brać udział we wszystkich obradach delegacji i osobiście lub przez wysłańca bronić swoich przedłożeń.

Na żądanie musi im być udzielony głos każdą razą.

Delegacja ma prawo, ministerstwu wspólnemu lub pojedyńczemu jego członkowi stawiać pytania i

żądać od niego odpowiedzi lub wyjaśnień, jakoteż mianować komisje, którym ze strony ministerstwa mają być dawane potrzebne informacje.

§. 29. Posiedzenia delegacji są zazwyczaj jawne.

Wyjątkowo jawność może być wykluczoną, jeżeli na żądanie prezydenta lub 5 przynajmniej członków uchwali to zgromadzenie, po oddaleniu się słuchaczów.

Uchwała może być jednak powziętą tylko na posiedzeniu jawnem.

§. 30. Obydwie delegacje udzielają sobie nawzajem swoich uchwał, a w razie potrzeby i motywowania tychże.

Udzielanie się to odbywa się na piśmie, ze strony delegacji węgierskiej po węgiersku, a z obu stron z dołączeniem uwierzytelnionego tłumaczenia w języku drugiej delegacji.

§. 31. Każda delegacja ma prawo postawić wniosek, by pewna kwestja rozstrzygniętą była przez wspólne głosowanie, i wniosek ten po trzykrotnej bezskutecznej wymianie pism, nie może być odrzuconym przez drugą delegację.

Obydwaj prezydenci układają miejsca i czas plenarnego posiedzenia obydwu delegacyj w celu wspólnego głosowania.

§. 32. Na posiedzeniach plenarnych prezydują z kolei prezydenci obydwu delegacyj.

Losowanie rozstrzyga, który prezydent ma prezydować pierwszą razą. Przy wszystkich następnych sesjach prezyduje na pierwszem posiedzeniu plenarnem prezydent tej delegacji, której prezydent nie prezydował na bezpośrednio poprzedzającem posiedzeniu plenarnem.

§. 33. Do prawomocności uchwał posiedzenia plenarnego potrzebną jest obecność przynajmniej $2/3$ części członków każdej delegacji.

Uchwała zapada absolutn ąwię kszościągłosów„,

Jeżeli ze strony jednej delegacji obecnych jest więcej członków, niż z drugiej, naówczas ze strony liczniejszej delegacji tylu członków ma się wstrzymać od głosowania, ile potrzeba, by była z obu stron równa liczba głosujących.

Losowanie rozstrzyga, kto się ma wstrzymać od głosowania.

§. 34. Plenarne posiedzenia obydwu delegacyj są jawne.

Protokół ma być prowadzony w obydwu językach przez obustronnych sekretarzy, i wspólnie sprawdzany.

§. 35. Bliższe postanowienia co do porządku czynności delegacji Rady państwa uregulowane będą regulaminem, który sama delegacja uchwali.

§. 36. Ugoda co do przedmiotów, które wprawdzie nie mają być traktowane jako wspólne, ale na podstawie wspólnych zasad regulowane, następuje albo w ten sposób, że odpowiedzialne ministerstwa za wspólnem porozumieniem układają projekt ustawy i przedkładają go do uchwalenia obustronnym ciałom reprezentacyjnym, a zgodne uchwały obydwu reprezentacyj przedkładają do sankcji cesarskiej, albo też tak, że obydwie reprezentacje wybierają ze swojego łona równe co do liczby deputacje, które przy współudziale obydwu ministerwstw wypracowują projekt, poczem ministerstwa przekładają ten projekt obydwom reprezentacjom, które traktują go według regulaminu, i których zgodne uchwały przekładają się do sankcji cesarskiej. Drugi ten sposób ma być zachowywany specjalnie przy ugodzie co do stosunku przyczynienia się do wydatków na sprawy wspólne.

§. 37. Ustawa ta wchodzi w prawomocność wraz z ustawą o zmianie zasadniczej ustawy o reprezentacji państwa z dnia 26. lutego 1861, jako też z ustawami o ogólnych prawach obywateli państwa o władzy rządowej i wykonawczej, o władzy sędziowckiej i o ustanowieniu trybunału państwowego.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę, z jakiem lekceważeniem postępuje sobie tak zwana złota młodzież na odczytach p. Schmitta. Jest to oznaką karygodnej obojętności w sprawach ojczystych i braku wszelkiego wychowania. Na ostatnim odczycie doazła nieuwaga jednego z tych panów do tego stopnia, że począł on na serjo spać i to tak smacznie, że nawet chrapanie słyszeć się dawało. W ogóle młodzież zbyt mało interesuje się temi odczytami a czyni to najboleśniejsze wrażenie, bo znamionuje w niej znakomity upadek poczucia patrjotycznego, które właśnie w tej warstwie i w tym wieku najgoręcej powinno tętnić.

* Pewna zarobnica, posprzyczawszy się z swoją towarzyszką wczoraj po rannem nabożeństwie w kościele gr. kat. na Żółkiewskiem przedmieściu, zaczęła ją najhaniebniejszemi wyrazami na głos łajać, przez co tak mocne zgorszenie dała, że musiano policjana wezwać, który ją po wielkim oporze odprowadził do policji.

* Zeszłej nocy mieszkańcy pewnej realności na Chorążczyznie złapali złodzieja już w podeszłym wieku będącego, który oderwawszy zamek od strychu, zajęty był właśnie zbieraniem lepszej bielizny tamże do wysuszenia wywieszonej. Tenże widząc, że mu droga do ucieczki jest zatamowaną, zaczął pijanego udawać twierdząc, że sobie chce z tej bielizny łoże do spoczynku usłać.

* Pozawczoraj około godziny 9tej wieczorem popełniono kradzież w mieszkaniu Dra Madejskiego przy wałowej ulicy. W celu tym złodzieje wybili szybę i jeden z nich wlazł do pokoju, podczas gdy inni zewnątrz domu odbywali czaty. Gospodarujący wewnątrz mieszkania po omacku trafił do znajomego sobie snać biórka i z pugilaresu tamże zachowanego wybrał 105 złr. Byli to młodzi dyletanci dopiero w tej sztuce, zostawili bowiem po sobie ślady które z łatwością do ich wykrycia posłużą. Jako corpus delicti znaleziono w pokoju, kawał sztaby żelaznej do wyważania i chustkę klajstrem wysmarowaną, do której jeszcze kawałki szkła z wybitej świeżo szyby przylegały. Dalszemu gospodarowaniu lubowników cudzej własności przeszkodził jeden z wychodzących gości ze szkoły tańców.

* Przerwane podczas świąt *odczyty popularne* na dochód funduszu wdów i sierót rzemieślników lwowskich, rozpocznie w niedzielę dnia 12. stycznia 1868 w sali ratuszowej p. *Seweryn Płachetko*, profesor gymnazialny z Brzeżan wykładem: *Człowiek jako najwyższa potęga istnienia organicznego*, obrazek naukowy, skreślony na tle najnowszych badań w dziedzinie porównawczej anatomii, fizjologii i etnografii.

* Wkrótce na scenie polskiej przedstawione będą następujące oryginalne sztuki: *Stosunki rodzinne* komedja W. Borkowskiego, *Za naszych czasów* komedja M. Dzikowskiego, *Niepoprawni* dramat J. Słowackiego, *Stara panna* obrazek Kossowskiego i *On będzie moim*, komedja K Kaszewskiego.

* Wtorkowa pierwsza reduta wypadła nader niepomyślnie; chodzące w koło grona artystów teatru polskiego i niemieckiego, kilku oficerów i dwie maski tańczące par force walca, podczas gdy orkiestra grała kadryla — to cała publiczność i zabawa pierwszego balu maskowego.

* Na polowaniu odbytem na dniu 4 b. m. w lasach państwa Białokamienieckiego, przy wielu innej zwierzynie ubito wilczycę olbrzymiej wielkości, która od dawniejszego czasu wyrządzała w okolicy rozliczne szkody.

* W Hrebennem w pow. rawskim d. 2. b. m. zastrzelił się ekonom Franciszek Minasiewicz; przyczyna tego samobójstwa nie jest wiadoma.

† Znany Michał Wiszniewski, umarł w Nissie dnia 22. grud. 1867 na serce w 69 roku życia w pełnej jeszcze sile, ale smutne wypadki biednej Polski przyczyniły się do rozwinięcia choroby. Michał Wiszniewski urodził się w Firlejowie pod Rohatynem, pobierał nauki dzieckiem we Lwowie, następnie w liceum w Krzemieńcu, gdzie Czacki szczególną na niego zwrócił uwagę. Nauk uniwersyteckich słuchał w Edinburgu. Za powrotem z podróży po Europie w r. 1823 mianowany był profesorem logiki w Krzemieńcu; ale w rok potem przyjąwszy obowiązki nauczyciela przy ks Konstantym Czartoryskim, wyjechał z nim za granicę. Otrzymawszy w nagrodę wioskę na Wołyniu, wezwany został potem na profesora filozofii do Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1830. Jadąc aioli przez Warszawę, zatrzymał się tamże i doczekał się powstania listopadowego, co go spowodowało pozostać w Warszawie. Wśród tego katedrę jego objął prof. Jankowski, mianowany wprost przez kuratora Załuskiego bez zniesienia się z senatem akademickim tak, iż Wiszniewski przybywszy do Krakowa, dopiero w kilka lat po długich staraniach otrzymał katedrę historji i tę piastował do r. 1846. Wśród tego zdjęto sekwestr na majątek jego położony ua Wołyuiu. W rewolucji r. 1846 Wiszniewski obaliwszy dyktaturę Tysowskiego, wziął władzę w rękę, lecz piastował ją tylko kilka godzin. W r. 1848 próbował jeszcze raz wejść na tor życia publicznego, lecz znalazłszy niechętne ku sobie umysły w skutku udziału swego dwa lata poprzednio, opuścił kraj i zamieszkał w Genui, gdzie założył dom handlowo-komisowy z pomocą pienięźną kilku zamożnych rodaków, wespół z synem starszym Adamem, który się oddawał studjom handlowym i ekonomicznym. W r. 1858 dom kupiecki Wiszniewskiego upadl i przyszło do likwidacji. Odtąd żył w zapomnieniu O jego pracach literackich nie piszemy tutaj; znają je wszyscy, a przedewszystkiem jego Dzieje literatury polskiej.

* Drohobycz d. 2. Stycznia 1868. Podług §. 27. l. 12. statutu stowarzyszenia rzemieślników w Drohobyczu, który jest pod prasą i w niedługim czasie przesłanym będzie, cięży na dyrekcji stowarzyszenia obowiązek: ażeby wszelkie zmiany w stowarzyszeniu w jednym z lwowskich dzienników, poddawała do publicznej wiadomości. Upraszamy więc umieszczenie w jednym z najbliższych numerów co następuje; z powodu że stowarzyszenie wszedłszy w życie bardzo skromnym rozporządza funduszem, odwołujemy się do znanych dobrych chęci Sz. Redakcji, upraszając by*) się starała z jak najmniejszemi kosztami, przeprowadzić umieszczenie. W dniu 31 Grudnia 1868 odbyło się pierwsze walne zgromadzenie stowarzyszenia rzemieślników w Drohobyczu Spokój i powaga z jaką nastąpiły zagajenia i przemocy przekonują, że poczucie dobra i pożytku przyjęło serca członków, co pomyślny wróży rozwój stowarzyszeniu Do stowarzyszenia przystąpili jako założyciele:

Józef Chromeński, stolarz radny. Daniel Turkiewicz szewc. Józef Chrastek szewc damski Karol Dąbrowski kowal. Michał i Leon Moroz kowale. Jan Sommer szewc. Jan Trzuskowski slusarz. Antoni Pietrzykowski szewc dams. Józef Kotowski lakiernik. Jan Mycafka krawiec męzki. Piotr Topolnicki blacharz. Władysław Kułakowski szewc. Antoni Emisberger siedlarz, Michał Antosiewicz tokarz. Tomasz Czyzkiewicz szewc. Michał Miean rzeźnik. Leopold Wróblewski szewc. Jan Marynowicz stolarz. Franciszek Wojciechowski stolarz. Frydryk Born rękawicznik. Jan Turowicz ręk Jan Fiała sukiennik. Marek Gintner stolarz. Stanisław Srrzemezki siedlarz. Benedykt Turowicz szewc, Michał Rudkowski krawicc. Michał Wyszyński slusarz. Jan Dorociński maszynista. Józef Bromowiez introligator. Karol Rzeszowski kotlarz. Józef Kobryn szewc. Michał Korpak bednarz. Józef Jarema krawiec. Jan Białosiewicz powroźnik Karol Rzeszowski stolarz. Jan Jurkowski szewc. Łukasz Sikorski bednarz. Jan Wesołowski mularz. Jan Więckowicz szewc. Kazimierz Kiernicki szewc. Po zatwierdzeniu statutu wpisali się: Antoni Mielnik szewc. Mikołaj Klasenbach bednarz. Karol Turkiewicz szewc Jan Hordyński„ Antoniewicz bednarz. Gustaw Widepol kominiarz. Jan Kwaśniewski stelmach. Franciszek Wiltmouth stolarz Wacław Strzemecki siedlarz.

Na towarzyszy honorowych przez walne zgromadzenie przyjęci: ks. Karol Garbaczewski dyr. szkoły żeńskiej Seweryn Tyc miernik, Mikołaj Piasecki radny assesor oberzysta, Szymon Szemelowski Dr. Trompeter radny, Tomasz Balicki oberzysta. Karol Mark iewicz c. k. kontrolor.

Do wydziału wybrani przez zgromadzenie walne. Mikołaj Piasecki, ks. Karol Garbaczewski, Jan Sommer, Seweryn Tyc, Karol Markiewicz, Jozef Jarema, Antoni Emisberger, Michał Morez, Jan Merynowicz, Jan Trzaskowski na dyrektora, Mikołaj Piasecki, sekretarza Seweryn Tyc kasjera, Karol Markiewicz.

Obecnie liczy stowarzyszenie 56 towarzyszy; tej małej ilości przyczyną jest to, że statut, którego oryginał dyrekcja z rąk nateraz wydać nie może, jeszcze nie jest znanym przezco i zakreślony cel niewiadomym. Mamy nadzieję że znajdziemy czyuną pomoc i poparcie naszych zamiarów w wszystkich poczciwych sercach które nie ogarnione drobnemi zawistkami szczerze pragną podniesienia umysłowego i materjalnego tej klasy, która nadała potęgę narodom politycznie istniejącym. Bo zbliżać się do niej, by nią kierować i rządzić jakby bezwiednym tłumem, uzyskać ich przychylność i ufność, aby podziwiała niergłębioną mądrość, a nie starać się, ażeby sama jej zabierała, jest rzeczą owych gwiazd ktore tylko w wielkiej ciemności świecić potrafią, przeto się starają aby drugie świecić nie mogły, — boby one na jasności straciły.

Drugiego odbyła się wotywa na intencję pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, które celebrował Wielebny nasz kanonik Załęzki.

Seweryu Tyc sekretarz.

*) Popierając wszystkie dążności uczciwe i postępowe, szczególnie tak dobroczynne instytucje, jakiemi są stowarzyszenia, mające na celu podniesienie dobrobytu i oświaty, miło nam będzie wszelkie doniesienia szan. stowarzyszenia jako rzecz publicznej wiadomości w łamach pisma naszego umiełcić bezpłatnie.

* Według „Alg. A. Ztg." obstalowano w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1000 sztuk armat podług systemu Gatling, a mianowicie: 400 szt. dla rządu francuzkiego, 200 dla rosyjskiego 100 dla austrjackiego, 100 dla włoskiego 100 dla belgijskiego i 100 dla holenderskiego. Wyliczenie zamówień na narzędzia tak zabójcze, nie może nikogo utwierdzić w przekonaniu, że rok teraźniejszy będzie spokojnym.

* Do dzienników berlińskich donoszą z Petersburga że królowa grecka, której ślub odbył się w październiku z. r., znajduje się obecnie w błogosławionym stanie.

* Dzisiaj o 6tej godzinie nad rauem, zgorzała fabryka zapałek na przedmieściu Zielonom.

---

* Wczoraj wyszedł *pierwszy* numer **Tygod. ilustrowanego** rok II. i jest do nabycia we Lwowie we *wszystkich księgarniach* polskich — *w Ajencji Czasu* p. Piątkowskiego, — *w Krakowie:* w księgarniach p. Baumgartena i Siewicza, *w Tarnowie* w księgarni p. Milikowskiego (u Gazdy), *w Stanisławowie* w Ajencji p. Preyera, *w Kołomyi* w księgarni p. Zadębskiego.

Telegramy „Dziennika Lwowskiego."

Wiedeń, 9. styczn. Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza sankcjonowane ustawy z dnia 24. grudnia o kwotach procentów i spłaty długów państwa, dalej ustawę o zwizku handlowo-celnym z Węgrami.

Z Izby sądowej.

(Dokończenie.)

Gdy Jasinkiewicz oznajmił sądowi co słyszał od Kociumbasa, wysłano zaraz komisję na miejsce. Jasinkiewicz dodany komisji za przewodnika, zaprowadził ją do wąwozu „Skobyła wielka“ w odległości ćwierć mili za Bóbrką i tam znaleziono zakopaną pod drzewem flaszkę z banknotami i obligacjami, ogółem około 2100 złr. Na pochyłości wąwozu znaleziono następnie kapczuk ze znaczniejszą sumą pieniędzy srebrnych. Także i w innych miejscach w Bóbrce znaleziono pomniejsze sumy ukryte. Przy rewidowaniu surduta i noża Kociumbasa, tudzież rzemienia od strzelby której używał, postrzeżono brunatne plamy, które pod mikroskopem okazały się być śladami krwi.

Kociumbas wypierał się z początku wszelkiego udziału w morderstwie, mówił owszem o swojej wdzięczności dla proboszcza i usiłował zrzucić podejrzenie na jednego z bratańców księdza. Nakoniec nie mogąc się obronić w obec tylu przeciw niemu mówiących poszlak, oświadczył, że polując w nocy z 13. na 14. marca 1867 zapędził się aż ku Dawidowu i że w lesie podmonasterskim spotkał znanego mu osobiście młodego człowieka Aleksandra N., który często wieczorami odwiedzał proboszcza, a oddalał się od niego zawsze przed świtem. Ten Aleksander N. zaproponował mu by się z nim podzielił pewną sumą, którą on był podczas powstania zakopał. W Dawidowie tenże Aleksander pożyczył sobie od K. dubeltówkę, oddalił się niby po wódkę i po niejakim czasie wrócił z flaszką rumu, workiem z pieniędzmi i cygarami, mówiąc, że właśnie skradł to wszystko proboszczowi. Następnie Aleksander obdarzył Kociumbasa pieniędzmi i cygarami i opuścił go pod Starem Siołem udając się niby ku Czerniowcom. Gdy K. później dowiedział się o zamordowaniu proboszcza, włożył banknoty do flaszki i zakopał ją. Całe to opowiadanie jest widocznie zmyślonem, K. jednak nie dał z siebie nic więcej wydobyć i Czopp wypierał się wszystkiego uporczywie.

Prokop Kociumbas z Bóbrki, organista, 21 lat, i Franciszek Czopp, były uczeń gimn. 19 lat liczący, stawali przed sądem od 28. grudnia 1867 do 3. b. m. i pomimo wszelkich tak przekonujących dowodów wypierali się wszystkiego. Kociumbas przyszedł raz na rozprawę z twarzą do krwi podrapaną i utrzymywał, że to dozorcy więzienia tak go podrapali, co jednak okazało się kłamstwem, widocznie więc sam się podrapał, aby wzniecić litość. Sala i galerja były przez wszystkie dni przepełnione. Na publiczności obadwaj obwinieni sprawiali bardzo złe wrażenie. Sąd skazał K. zgodnie z wnioskiem prokuratorji państwa na dożywotnie więzienie, Czoppa na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia (prok. prop. 12 lat). Obadwaj zastrzegli sobie wniesienie rekursu.

Gospodarstwo i handel.

* W skutek zawartego przez rząd austrjacki z północno-niemieckim związkiem, Bawarją, Wirtembergiem i Badenem na d. 23. list. 1867 kontraktu pocztowego, od d. 1. Stycznia b. r. wynosi taksa za pojedyńczy list do tych krajów, jako innych do królestwa pruskiego wcielonych — bez różnicy odległości 5 centów w razie frankowania, a 10 centów w razie niefrankowania. Jeżeli ciężkość listu jeden cłowy łót przenosi, to ma być tenże, a mianowicie aż do ciężkości 15 łutów — za podwójny uważany, a taksa za takie listy wynosi 10 ct. w razie frankowania, a 15 ct. w razie niefrankowania. Druki pod przepaską, dalej próbki owarowe podlegają opłacie bez różnicy odległości po 2 ct. za każde 2 łuty cłowe albo część tej wagi.

* Z Prus donoszą, że w prowincji Brandenburg odkryto w głębokości 285 stóp pokład soli kamiennej. Dotąd przebito już 17 cali w soli, i zdaje się, że pokład ten jest o wiele grubszy, albowiem nie natrafiono jeszcze na ślady ziemi.

Część urzędowa.

Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała asystentów Jana Szczudłowskiego, Michała Baranieckiego i Franciszka Gosławskiego oficjałami urzędowymi przy głównym urzędzie celnym w Brodach, asystenta Wacława Paulich oficjałem przy głównym urzędzie celnym w Szczakowie, asystenta Józefa Rolny asystentem przy głównym urzędzie celnym we Lwowie, asystenta Jakóba Pawełka poborcą przy urzędzie celnym w Zabrzegu, Edwarda Setmajera poborcą w Szczucinie, nakoniec asystenta Władysława Włodkowskiego kontrolorem przy urzędzie celnym w Chełmku.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie mianował prow. adjunktami sądowymi przy sądzie krajowym w Krakowie aktuarjusza w Radłowie Ferdynanda Zopoth i aktuarjusza w Ulanowie Karola Cieślińskiego.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 7. stycznia.

		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	68	5	74
Dukat cesarski		5	72	5	77
Napoleond.or		9	82	9	92
Półimperjał rosyjski		9	72	10	03
Rubel srebrny rosyjski		1	87	1	92
Rubel papierowy rosyjski		1	65	1	66
Talar pruski		1	77	1	79
Galic. listy zastaw, w. a.	bez kupon.	77	95	78	33
Galic. listy zastaw. m. k:	bez kupon.	81	53	81	88
„ „ banku hip.	bez kupon.	94	17	94	58
Galic. obligacje indmniz.	bez kupon.	63	75	64	28
Pożyczka narodowa	bez kupon.	64	50	65	25
Akcje kolei żelaz. galic.		203	50	204	33
„ „ „ Czerniowieckiej		167	67	169	25
„ banku hipotecznego gal.		73	—	75	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 8 stycznia.	złr.	kr.
5% Metaliki	56	15
„ z procent. z maja i listopada	58	—
5% Pożyczka narodowa	65	30
Losy pożyczki z roku 1860	83	60
Akcje banku wiedeńskiego	685	—
„ „ kredytowego	184	10
Londyn 10 funtów szterlingów	121	05
Srebro	118	75
Dukat pojedynczy	5	77

Przyjechali do Lwowa

Dnia 6. i 7. stycznia:

PP. Dunin Borkowski M. z Mielnicy, Augustynowicz S. z Szeptyc. Wojtkowski A. z Żurawic, Zawadzki J. z Potoka, Hautirive A. W. z Jatwina, Kaszowski H. z Telatyna, Padlewski S. z Suchodół, Papara J. z Dolnicza, Treter M. i dr. Popiel S. adw. z Sanoka, hr. Zaleski A z Polski, Kakowski J. z Berezowic wielkich, Łaczyński K. z Kutkorza, Seelinger K. z Wołkowa, Winnicki L. z Wierzbic, Żytyński L. z Brodów, Gostyński A. z Podszumianiec, Zukier R. z Choronic, Dobrowolski W. z Przybyłowic.

Ogłoszenia.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby.